

Ks. Stefan Koperek CR

IX MIĘDZYNARODOWY KONGRES LITURGICZNY (SOCIETAS LITURGICA)

Międzynarodowe i międzywyznaniowe spotkanie liturgistów odbyło się w minionym roku (1983) w gościnnym klasztorze księży Werbistów w Moedling, koło Wiednia, w dniach od 18 do 22 sierpnia. Wzięło w nim udział 90-ciu liturgistów katolickich i ponad 80-ciu innych wyznań, w tym 35 liturgistów Kościoła luterńskiego; brakowało już tradycyjnie przedstawicieli Kościoła prawosławnego. Uczestnicy kongresu pochodzili z 27 krajów; najwięcej było ze Stanów Zjednoczonych (48), następnie z Niemiec Zachodnich (41), Wielkiej Brytanii (21). Z bloku socjalistycznego wzięło udział w kongresie 8 liturgistów — 4 z Niemiec Demokratycznych, 3 z Polski i 1 z Węgier. Byli również prócz wyżej wymienionych — nieliczni przedstawiciele z Kanady, Francji, Belgii, Holandii, Szwecji, Irlandii, Szwajcarii, Grecji, Malty i innych krajów. Z Włoch był tylko jeden — O. A. M. Triacca. Można było tu spotkać wśród zebranych tych liturgistów, którzy mieli w Polsce swe wykłady w różnych środowiskach naukowych, między innymi i w Instytucie Liturgicznym czy też w ramach sympozjów naukowych, organizowanych przez Papieski Wydział Teologiczny w Krakowie, jak np. prof. B. Neunheusera OSB, B. Fischera, A. Heinza, H. Beckera i innych. W tym roku, niestety, zabrakło wśród uczestników, znanego i cenionego przedstawiciela polskich liturgistów — ks. prof. Wacława Schenka, który od lat niezmiernie brał udział w tych międzynarodowych sympozjach. Tegorocznym obradom kongresu przewodniczył dotychczasowy prezes *Societas Liturgica* — Hans-Christopher Schmidt-Lauber.

W każdym dniu rano celebrowano jutrznię, wieczorem — nieszpory. Liturgii godzin przewodniczyli kolejno duchowni poszczególnych wyznań. W niedzielę uczestnicy kongresu wzięli udział w liturgii eucharystycznej w zborze luterńskim w Wiedniu przy ul. Dorotheergasse. Koncelebrze przewodniczył Egene Brand, kazanie wygłosił H.-Ch. Schmidt-Lauber. Liturgii towarzyszył chór, który wykonał *Missa brevis* J. S. Bacha.

Tematem przewodnim tegorocznego kongresu był problem: Liturgia i duchowość. A oto główne referaty i ich autorzy: Liturgia a świadomość kościelna — to temat pierwszego wykładu, który wygłosił O. Aidan Kavanagh OSB, profesor liturgiki w Divinity School, Yale University. Doc. dr Karl-Heinrich Bieritz, pastor z Lipska, mówił na temat struktury po-konsekracyjnej aklamacji rzymskiej liturgii mszalnej. Prof. dr Hans-Joachim Schultz, katolicki teolog z Würzburga, znawca liturgii wschodniej, omówił strukturę Eucharystii jako ofiary Chrystusa i współofiary Kościoła. Ostatnim prelegentem podejmującym zasadniczą problematykę kongresu był Paul Brandshaw, angikański teolog, który mówił na temat roli święckich w liturgii. Na kanwie tych głównych referatów, odbywały się dyskusje panelowe, do których został zaproszony ks. prof. W. Świerzawski. W swoim wystąpieniu podkreślił on istotny element, nieodzowny, gdy mówi się o duchowości liturgicznej, jakim jest życie eucharystyczne.

Obok wiodących referatów było 17 krótkich relacji, po kilka każdego popołudnia. Oto niektóre z nich: Dawna praktyka przechowywania Eucharystii i pobożność eucharystyczna (J. H. Walker); Znaczenie i zakres liturgii według wyznania luterńskiego (H. Ch. Schmidt-Lauber); Zagadnienie inkulturacji liturgii na podstawie doświadczenia zdobytego przez indyjskie Centrum biblijno-katechetyczno-liturgiczne w Bangalore (M. Gibbard); Rola przewodniczących Eucharystii w pismach Cypriana z Kartaginy (J. D. Laurance); Uwagi metodologiczne dotyczące studium duchowości liturgicznej (A. M. Triacca); Teologia sakramentów u amerykańskich prezbiterian w latach 1945—1979 (C. Erickson); Hermeneutyka i liturgia (R. Goodsir-Thomas); Relacja ministrów do Chrystusa i Ludu w XII-wiecznych łacińskich komentarzach do Mszy świętej (M. M. Schaefer); Namaszczenie chorych w prawosławnym Kościele greckim. Różnice między teorią i praktyką (B. Groen); W duchu i w ciele — badania nad związkami duchowości i liturgii (A. Blijlevens); Ruska muzyka liturgiczna dzwonów (wykład i prezentacja różnych sposobów dzwonienia w zależności od uroczystości, święta, okoliczności) (E. Zumbroich); Kapłaństwo i czynność ofiarnicza w anafarach wschodnio-syryjskich (B. D. Spinks); Problem sakramentów i liturgii w perspektywie Ruchu oxfordzkiego z okazji 150 rocznicy (L. Weil).

Co przyniósł kongres? Niewątpliwie ukazał, że liturgia jest problemem który żywo interesuje nadal chrześcijańskie wyznania i stanowi zagadnienie o wybitnym znaczeniu ekumenicznym. To przecież w ramach liturgii — Eucharystii Wieczernikowej — Chrystus wyraził swe najgorętsze życzenia, aby wszyscy Jego wyznawcy „stanowili jedno” (J 17, 22). Toteż promotorzy odnowy liturgii widzieli w niej zawsze miejsce spotkania, zjednoczenia chrześcijan. Niestety, i tu na kongresie liturgicznym, okazało się jak daleko jeszcze (po ludzku patrząc) do ów moment jedynomyślności, zjednoczenia w wierze, jeśli chodzi o Eucharystię, stanowiącą przecież ze swej istoty *vinculum unitatis*. W dyskusjach można było zauważyć ową ogromną rozpiętość w jej rozumieniu — od rzeczywistej obecności, po znak i tylko znak, w praktyce zaś — tendencję do zacierania różnic dogmatycznych. Pozytywnym też elementem jest fakt, że Liturgia godzin jest ważnym i żywym przejawem aktywności liturgicznej wszystkich Kościołów, których reprezentanci brali udział w Kongresie. Modłitwa psalmów jest modłitwą ekumeniczną.

Wygłoszone referaty, zwłaszcza te wiodące, stanowiły swego rodzaju wezwanie do przemyślenia problemu, zakwestionowały wiele utartych schematów myślowych. Nie stanowiły rozwiązania problemu, raczej go postawiły, próbowały uściślić, wykazać, czym jest jedno, czym drugie; sens liturgii i sens duchowości. Liturgia, postawił tezę A. Kavanagh, jest fundamentem, z niej dopiero może wypływać „duchowość”, nie zaś na odwrót; z liturgii pojętej jako spotkanie z Bogiem, poprzez sferę znaków, symboli, wypływa zasadnicza postawa — bezinteresowne wielbienie Boga. Choć nie jest łatwo określić, czym jest duchowość liturgiczna, to jednak liturgia bez „duchowości” jest bezowocna. Używa się często terminu „duchowość” i nadużywa, tymczasem w tradycji liturgicznej, w historii chrześcijańskiej ascezy nie ma takiego pojęcia; mówi się o postępowaniu w Duchu i w prawdzie, modlitwie i poście, o *lectio divina*; Liturgia zresztą, to nie sama modłitwa, to coś więcej, to wyznanie wiary, wezwania, gesty, aspekty wizualne, to wszystko razem wzięte, stanowi o liturgii Kościoła. To właśnie asceci chrześcijańscy i mistrzowie życia wewnętrznego ukazywali, jak kult „w duchu i w prawdzie” stanowił źródło inspiracji, tak w rozwoju liturgii jak i misyjnej ekspansji Kościoła.

Istotnym w tym styku liturgii i duchowości jest przede wszystkim jedno — spotkanie z Bogiem żywym i uwielbienie Go; nie ze względu na Jego dzieła czy osiągnięcie jakiegoś wielkiego celu społecznego, ani nawet nie może być głównym motywem pragnienie stworzenia religijnej wspólno-

ty, czy przysłużenie się rozwojowi jakichś form pobożności względnie ideologii, ale uwielbienie to ma być ze względu na Boga samego, Jego Osobę. Liturgia właśnie uczy takiej postawy i ma sens, nawet gdy jest sprawowana z nielicznym gronem uczestników. Liturgia objawia z jednej strony misterium działania Bożego, z drugiej — naszą, własną grzeszność. Owo więc spotkanie jest czymś istotnym, nie ograniczonym żadnymi formami, ku któremu zmierza liturgia i z którego wszystko wypływa (duchowość). To spotkanie z Bogiem dokonuje się w liturgii poprzez słowo i sakrament, poprzez zwiasztowanie i celebrowanie wielkich dzieł Bożych, określonych i wypełnionych w historii Jezusa Chrystusa. Historia ta, zawierająca śmierć, zmartwychwstanie i Jego powtórne przyjście, jest „historią otwartą, niedokończoną, w której istnieje możliwość uczestniczenia” (K. H. Bieritz), głównie dzięki Eucharystii. Brać udział zaś w Eucharystii, Ofierze Jezusa złożonej Bogu i dla zbawienia ludzi, oznacza przyjęcie nie tylko daru Jezusowego, ale także wezwania do uczestnictwa w Jego ofiarowaniu, oddaniu się Bogu i ludziom, bo jest to Komunia Jego Ciała, które zostało wydane i które się wydaje. Takie uczestnictwo ma charakter dynamiczny w tej zbawczej historii, która zostanie dopełniona przez powrót Pana, lecz teraz ona rozgrywa się w naszym codziennym życiu i w relacji do ludzi, których spotykamy na naszej drodze.

Jeśli chodzi o owe momenty spotkania z Chrystusem, można było zauważyć większe przesunięcie akcentu na słowo niż sakrament, to zaakcentowanie słowa też zapewne kształtuje duchowość liturgiczną chrześcijan — protestantów.

Mówiąc o duchowości związanej z liturgią, nie pominięto też podstawowego tematu, jakim jest niewątpliwie problem kapłaństwa i rodzaju udziału wiernych w liturgii. Rozwijając ten temat, P. F. Brandshaw zacytował na początku wypowiedź Dawida Power: „Historia Kościoła została napisana po większej części jako historia biskupów, kapłanów i papieży. To znaczy tych, którzy mieli władzę, a historia społeczeństwa została przedstawiona jako ta część, nad którą sprawuje się władzę. W takim ujęciu dziejów relacje o innych posługach sprowadzają się do opowiadania o ich podporządkowaniu się władzy kapłańskiej” (*Gifts that differ: Lay Ministries Established and Unestablished*, New York 1980, s. 83). Z tego też powodu nie stawiano pytania o doświadczenie religijne uczestniczących czy obecnych na liturgii, jaka była teologia, duchowość mężczyzn, kobiet siedzących w nawie kościelnej. Stąd podtytuł wystąpienia angikańskiego teologa: Rola świeckich w liturgii. Po naszkicowaniu udziału świeckich w liturgii i życiu religijnym w judaizmie, omówił on ten problem w czasach wczesnego chrześcijaństwa. I tu podkreślił, może nawet zaakcentował rolę charyzmatów, na podstawie których miano wybierać przewodniczących zebrań liturgicznych, choć dodał też, że nie można powiedzieć, że było dozwolone, aby ktokolwiek kierował sprawowaniem Eucharystii i wygłaszał błogosławieństwa nad chlebem i winem. Niemniej reasumując swoje wywody, wyciągnął znamieny wniosek. W okresie wczesnego chrześcijaństwa (czasy apostołskie) nie było tak ostrego podziału między spełniającymi urząd a świeckimi, lecz jedynie między Kościołem a światem. Nie tylko pełniący funkcję przewodnika, ale wszyscy, każdy chrześcijanin, miał świadomość, że jego zaszczytem i obowiązkiem jest być sługą Chrystusa według swoich zdolności, świadczyć o Nim; uczestnicztwo w liturgii, słowa i modlitwy były otwarte dla wszystkich, według rozpoznanych charyzmatów. Z czasem sytuacja zaczęła ulegać zmianie. „Ministrowie zostawali wyznaczani na stałe do sprawowania systematycznie określonych czynności liturgicznych”. Wówczas, zdaniem referenta, dokonano się klerikalizacja służby kościelnej. W konsekwencji dla świeckich możliwość służby indywidualnej wewnątrz liturgii ulegała ograniczeniu i w końcu upadła. Pojawiają się też coraz to wyższe wymagania moralne dla tych,

którzy mają spełniać funkcje liturgiczne. W tym fakcie dostrzega P. F. Brandshaw początki moralności i duchowości wyróżniające kler od reszty zgromadzenia. Zanika dar charyzmatów, o wypełnieniu funkcji decyduje jedynie wyznaczenie. Duchowni i ich przywilej sprawowania funkcji liturgicznych zostaje obwarowany różnymi sankcjami prawnymi. Lud ma być podporządkowany władzy biskupa. Wszystkie funkcje liturgiczne (łącznie z czytaniem Pisma świętego) zostały przekazane w ręce kleru dzielącego, się na różne stopnie. I tak jeszcze przed Konstantynem, w IV wieku, liturgia chrześcijańska była już naprawdę sklerikalizowana, główne role w liturgii, przy obecności oczywiście wiernych, były w rękach stałych ministrów. Zanikł też zwyczaj zanoszenia Eucharystii czy olejów świętych przez świeckich do chorych.

Od IV wieku zaczęło też maleć uczestnictwo świeckich w liturgii. „Ich obecność przestawała być absolutnie konieczna do wykonywania obrzędu” (Średniowiecze!). Ta zmiana miała też swe konsekwencje, gdy chodzi o duchowość. Uwaga zwrócona została głównie na doskonałość kleru, na ich „inność”, dzięki otrzymaniu święceń (Orygenes, Hieronim, Chryzostom, Grzegorz z Nyssy). Ten zapoczątkowany już w starożytności, a potem ugruntowany rozdział między klerem a wiernymi staje się rażący i gorszący w czasach Reformacji. Celem Reformatorów było ponownie „zrobić z Kościoła wspólnotę liturgiczną, a z liturgii — akcją całego Ludu Bożego, nie zaś czynność spełnianą w jego imieniu”. Stąd również wypływał ich postulat — wprowadzenia języka ojczystego do liturgii. Zmierając do tego celu, nie zacierali twórcy Reformacji całkowicie różnicy między ministrami i zgromadzeniem — choć te relacje rozmaicie układały się w poszczególnych wyznaniach. W konsekwencji „dowartościowania” wiernych, położono między innymi też silny akcent na prawo i obowiązek każdej głowy rodziny do przewodniczenia regularnej modlitwie w rodzinie. Nie udało się zatem i Reformacji „odklerikalizować” duchownych, to zbyt wrosło w świadomość wiernych, niemierny rozwój doktryny o powszechnym kapłaństwie wiernych doprowadził do logicznej konsekwencji, że każdy chrześcijanin, mężczyzna i kobieta, przez chrzest jest powołany do doskonałości. Wszyscy więc chrześcijanie, nie tylko duchowni czy zakonnicy, zobowiązani są do zachowania pewnych reguł obowiązujących daną wspólnotę. Zacierając granice między spełniającymi obrzędowe funkcje a pozostałymi wiernymi, niektórzy wśród poszczególnych grup protestanckich poczęli uważać, że każdy człowiek, a więc i kobieta, powołana przez Boga ma prawo do wygłaszania kazań, a o tym, czy ktoś jest wezwany, ma decydować wybór dokonany przez całe zgromadzenie (np. J. Wesley). Inne jeszcze kierunki dopuszczały możliwość celebrowania przez świeckich i Eucharystii (metodyści).

Na udział wiernych w liturgii zwrócił uwagę w Kościele rzymskokatolickim i anglikańskim ruch liturgiczny. To jego zasługą było „demokratyzowanie” liturgii, obniżenie bariery dzielącej kler od świeckich. Liturgia znów ujawniła się jako czynność całego Kościoła. Ten udział objawił się w częstszej Komunii św., w śpiewach, w udziale w liturgii poprzez dialog, aklamacje. Szczególnie, może nieraz przeakcentowanym momentem tego uczestnictwa była rozbudowana procesja z darami, entuzjastycznie przyjęta również w licznych kościołach anglikańskich. Temu jednemu obrzędowi przypisywano zbyt wielkie znaczenie, nazywano go „liturgią świeckich”, dając tym samym do zrozumienia, że cała reszta to „liturgia kapłana”. W Kościele anglikańskim następnie (w roku 1950) dopuszczono świeckich do czytania lekcji, modlitwy wiernych, rezerwując jednak czytanie Ewangelii i rozdawanie Komunii św. mającym święcenia.

Na większe zaangażowanie świeckich w liturgii, wpłynęła też zwyczajna konieczność — brak po prostu ministrów wyswięconych w wielu regionach świata. Ten fakt spowodował ponowne „zbratanie” kleru z wiernymi,

zatarcie narosłego w historii przedziału. I stąd wypłynął też postulat stawiania rzetelnych wymagań moralnych (duchowości) świeckich i podkreślenia większej ich odpowiedzialności i dojrzałości. Autor referatu zauważa, że to dopuszczenie świeckich do liturgicznych czynności jest różnie traktowane w poszczególnych Kościołach; bądź na zasadzie delegacji, do pewnego czasu, aż zaistnieje dostateczna ilość właściwych ministrów („szafarze nadzwyczajni” rozdawania Komunii św. w Kościele katolickim), bądź to jako „wydelegowani przez wspólnotę”. Publiczne czytanie Pisma św. w Kościele, a nawet przewodniczenie Eucharystii w niektórych radykalnych kręgach anglikańskich, uważa się za funkcje, do których wierni mają prawo na mocy tego wyznaczenia. Wreszcie liturgiczne posługiwanie świeckich traktowane jest przez niektóre wspólnoty protestanckie jako wykonywanie daru indywidualnego, udzielanego poszczególnym osobom przez samego Boga. Dar ten jedynie zostaje „odczytany” przez Kościół, a nie udzielany. Takie stawianie sprawy rodzi, jak łatwo zauważyć, nowe trudności co do tradycyjnego rozumienia posługi i ordynacji. Ta rozbieżność wskazuje więc na kolejne jeszcze przeszkody, by móc w sposób jasny, jednomyślny, rozumieć co to znaczy „świecki w Kościele”, co należy pojmować przez „uczestnictwo w liturgii” i na czym polega właściwa im „duchowość”. Problem duchowości liturgicznej jest więc problemem otwartym.

Tak więc, można powiedzieć, że kongres postawił zagadnienie, ukazał jego złożoność i doniosłość zarazem owej „duchowości liturgicznej” interesującej wszystkie chrześcijańskie wspólnoty wyznaniowe i równocześnie wezwał do jego przeanalizowania i określenia. Owszem, mimo zarysowanych różnic, daje wiele do myślenia i może zbudzić z letargu i samozadowolenia z dokonanych dotychczas zmian w liturgii. To za mało zmieniać obrzędy, wprowadzić język ojczysty, odwrócić ołtarz, dopuścić wiernych do pewnych funkcji, niegdyś zastrzeżonych dla duchownych. Wciąż chodzi o to, co istotne, a co w całej reformie najtrudniejsze: o ducha, o kształtowanie życia wewnętrznego i świadectwa, by ono wyrażało misterium sprawowane przez święte znaki, by człowiek żył tym samym duchem, którym kierował się Jezus Chrystus. Jego całe życie, według określenia Piusa XII (*Mediator Dei*), było jedną wielką liturgią, w której On nieustannie składał uwielbienie Ojcu i miłością oddał się w ofierze za zbawienie świata. Biorąc tę drugą stronę reformy liturgicznej pod uwagę, trzeba nam powiedzieć, że po dwudziestu latach, od podpisania Soborowej Konstytucji o Liturgii Świętej, jesteśmy właściwie wciąż jeszcze u początków prawdziwej odnowy liturgicznej.

Kraków

KS. STEFAN KOPEREK CR

Ks. Andrzej Strus SDB

SYMPOZJUM NA TEMAT INKULTURACJI NA UNIWERSYTECIE SALEZJAŃSKIM W RZYMIE (1983)

W dniach 12—17 września 1983 r. odbyło się w gmachu „Salesianum” w Rzymie międzynarodowe sympozjum przeznaczone dla rektorów i kierowników studiów salezjańskich instytutów teologicznych i filozoficznych. Aczkolwiek tematyka sympozjum dotyczyła bezpośrednio zagadnień we-